

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ



POLSKIEJ
DEMOKRACJI

WYCHODZI CO NIEDZIEŁĘ — DODATKI: KALENDARZ NIEWIASTA

BIBLIOTECZKA W.P.

WSZYSTKO DLA CHRISTUSA NIE PRAWIE SPRAWIEDLIWOŚCIA

I DLA JEJEGO WIDU: JEZUS CHRISTUS I PRAWDA I ZGODA

Cena rocznie 4 korony, półrocznie 2 korony, ćwierćrocznie 1 kor. z „Niewiastą”, Gospodarzem Z dodatkiem „Cepy” rocznie 5 kor. Do Ameryki 2 dolary. Do Niemiec 6 kor. Kalendarz „Więca-Pszczółki” i „Niewiasty”. Administracja w Bielsku, ul. Blichowa 40. Nr. telefonu 418. IV.

Związek stronnictw a zmiana programu.

Są niestety ludzie, którzy wyrzekają się tego — co w człowieku jest najbardziej „ludzkie”, a najbardziej szlachetne — to jest *prawdę*.

A tu niejeden zapyta z Piłatem: *co jest z prawdą?* Pytanie całkiem słuszne i uzasadnione. Mnóstwo bowiem jest rzeczy i spraw na świecie, w których poznanie prawdy jest bardzo trudne, a nawet wręcz niemożliwe przy pomocy samego rozumu ludzkiego.

Takimi są sprawy religijne, dotyczące się duszy ludzkiej, jej stosunku do Boga i zagrobowego życia.

W tych sprawach może nam dać wyjaśnienie rozum, tylko wspomógł i oświecony *wiarą*.

A że znowu ocenienie, która wiara jest prawdziwą, jest bardzo trudne i nie można zmusić człowieka do wiary — dlatego słuszne jest, aby w rzeczach wiary trzymać się łagodnego sądu, i nikogo dla wierzeń religijnych nie prześladować, ale

wzajemnie się znosić i szanować — co się nazywa zwykle *tolerancją religijną*.

Lecz oprócz spraw religijnych jest jeszcze wiele innych rzeczy: naukowych, społecznych i politycznych, w których trudno rozstrzygnąć, co jest lepsze i prawdziwsze, dlatego też i w takich sprawach bywa wedle naszego przysłowia: „co głowa, to rozum.”

Zatem także w tych sprawach powinni ludzie wzajemnie się znosić i szanować zapatrywania i przekonania innych — bo nikt nie ma prawa powiedzieć: „to co ja myślę jest najlepsze i najprawdziwsze!”

Ale są także rzeczy i sprawy na świecie, w których każdy, kto powoduje się zdrowym rozsądkiem i przyłoży pewnego, choćby miernego starania, *może poznać prawdę* — i we wszystkich takich sprawach *zbaczanie od prawdy* jest winą i upodleniem się człowieka.

A wtedy obowiązkiem jest takich rozmyślnie od prawdy odstępujących, albo ją przekraczających zwalczać i odsłaniać ich matactwa, — Tacy bowiem ludzie chcą czegoś złego — i postępują nieuczciwie na szkodę spółbratnich, a dla swego wła-

snego, i to chwilowego pożytku, bo bez prawdy nie ma nigdy trwałego pożytku.

Musieliśmy przypomnąć te ogólne zasady, — chcąc napiętnować postępowanie tych redaktorów, którzy ciągle na szyldach swoich wywieszają „katolicyzm” — a przecie szerzą kłamstwa i rozmyślne oszczerstwa w sprawach takich, w których każdy rozsądny może bez trudu poznać prawdę.

Jestto nietylko niegodne uczciwego człowieka, lecz co gorsza jeszcze jestto wielką szkodą, wyrządzaną lekkomyślnie katolicyzmowi, którego obrońcami mianują się ci ludzie.

Przytoczymy tu parę przykładów takich kłamstw i oszczerstw, rozszerzanych przez „katolickie” „Postępy” i „Głosy narodu.”

Każdy rozsądny człowiek to rozumie, że „łączyć się mogą, a często muszą ludzie rozmaitych zawodów”, — ażeby wspólnymi siłami przeprowadzić jakąś sprawę, której sami nie daliby rady. Jeżeli n. p. w mieście lub na wsi łączą się ludzie, aby założyć spółkę spożywczą, czyli spółny sklepik, i przystąpią do spółki przypuścmy nauczyciele, księża, rolnicy, rękodzielnicy i robotnicy, to nikt rozumny nie powie, że ci „wszyscy zamieniają się w kupców” — a porzucają swoje zawody, lecz każdy zrozumie, że pozostają oni tem, czem byli, a łączą się tylko razem do pewnej wspólnej pracy.

Jeżeli znowu n. p. w parlamencie: Niemcy chrześcijańsko-socyalni, Polacy, Czesi i inni, łączą się razem w tym celu, aby mieć większość głosów i uchwalić jakąś dobrą ustawę — to tylko szalenie lub przewrotny powie, że Polacy przestali być Polakami, a przemienili się czy w Niemców, czy w Czechów — bo każdy rozumie, że to nie jest zmiana, ale tylko „łączenie się dla jakiegoś wspólnego celu.”

Jednem słowem, każdy uczciwy i rozsądny człowiek wie, że co innego jest: „zmienić się” a co innego: „łączyć się” — z drugim.

Tymczasem taki niedochzrzcony redaktor „Głosu narodu”, który nie umiał dzieci uczyć gramatyki, porwał się na uczenie lu-

dzi od siebie starszych i doświadczeńszych polityki — i gryzmoli w nibyto „katolickim” Głosie narodu, że: „ks. Stojałowski chodził po wszystkich stronnictwach, a teraz został wszechpolakiem.”

Taki młokos, co to dopiero na świat wyskakiwał z wrzaskiem, gdy ks. Stojałowski założył w Galicyi stronnictwo chrześcijańsko-ludowe, zaczął swoje redaktorskie rzemiosło od tego, że podsztył się pod nasz program, a teraz dalej prowadzi swoją oszukańczą robotę, rozsiewając kłamstwa w imię: „katolicyzmu!”

Niech się biskupi i księża nie żalą, że „Kościół jest prześladowany, lub ludzie nie szanują duchownych”, bo jeżeli sobie takich dobierają obrońców, jak redaktorowie: „Głosu nar.” lub „Postępu” — jeżeli im pozwalają (a jak źli ludzie mówią) jeżeli im każe się tak pisać, to nic dziwnego, że człowiek rozsądny musi czuć wstręt — i niejako czuć się odpychanym od „takich katolików.”

O sprawie łączenia się z innymi stronnictwami pisaliśmy jawnie od pół roku, chcąc zaś w parlamencie i w Kole polskiem coś przeprowadzić dla dobra ludu — a mając tylko siedm głosów własnych, musimy się starać połączyć z innymi kolegami, którzy również przez lud wybrani pragną dobra ludu.

Wiadomo dziś już wszystkim, że tak zwani ludowcy razem ze Stapińskim poszli na służbę dawnych stańczyków, że razem z nimi nie chcą polepszenia bytu ludności najuboższej, sprzeciwiając się ustawie zabezpieczenia na starość — a w dodatku wyzyskują lud bankami różnego rodzaju.

Wiadomo, że p. Stapiński w Kole polskiem wicherzy bezustannie i podkopuje wpływ posłów polskich, a tem samem działa na szkodę całego kraju.

Wobec tego tem bardziej rzeczą nagłą i niecierpiącą zwłoki jest — aby posłowie, pragnący szczerze dobra ludu „połączyli się do wspólnej pracy.”

To połączenie posłów różnych stronnictw nie jest, jak piszą oszczerzy, przywdziewający płaszcz katolicki — cho-

dzeniem po stronnictwach, lecz zaprzestaniem kłótni między stronnictwami i o d ł ó ż e n i e m różnic zdań w rzeczach mniej ważnych i pilnych — a zjednaniem sił do wspólnej pracy w rzeczach pilnych i ważnych.

Wszak i to wiedzą i rozumieją wszyscy, że programy stronnictw mają wiele *spólnych rzeczy*, a różnią się niekiedy tylko w niektórych zasadach i poglądach. Bywają przecie sprawy i ustawy, za którymi *głosują jednomyślnie wszystkie stronnictwa* w parlamencie lub Sejmie. Nie znaczy to, że wszystkie stronnictwa zniknęły, lecz że to jakaś jedna sprawa *wspólna wszystkim*.

Co do stronnictwa wszechpolskiego, to ono różniło się od naszego głównie dwoma zasadami: Najpierw tem, że myśmy przede wszystkim wysuwali sprawę społeczną, czyli polepszenie bytu ludzi pracujących, a narodowi demokraci na pierwszym miejscu stawiali sprawę narodową.

My uważaliśmy, że fundamentem wszystkiego dobrego jest chrześcijańska sprawiedliwość — a oni że miłość Ojczyzny.

Przy porozumieniu i zbliżeniu osobistym, przy szczerości i prawdzie, można te sprawy połączyć — i dlatego można iść razem.

Gdy zaś ktoś mówi, że zasadą jego jest „chrześcijańska sprawiedliwość” — a sam w działaniu mija się z prawdą i posługuje oszczerstwem, to choć słowa i programy na pozór jednakie — a czyny obłudne, nie można z nim iść razem! — I dlatego niepodobna łączyć się z obłudnymi katolikami z „Postępu” i „Głosu narodu”.

Zjazd słowiański w Petersburgu.

Jakoby w dalszym ciągu zjazdu słowiańskiego odbytego w przeszłym roku w Pradze, odbył się w przeszłym tygodniu ponowny zjazd słowiański w Petersburgu. Miano tam radzić głównie nad dwoma

sprawami: 1. nad założeniem banku słowiańskiego i po 2. nad urządzeniem wystawy wszechsłowiańskiej w Moskwie lub Petersburgu.

Tymczasem stało się siłą rzeczy, że mówiono *najwięcej* o zgodzie: „polsko-rosyjskiej.”

Pokazało się przy tej sposobności ponownie, że chociaż dotychczas niewiele, ale zawsze już, jak na początek, dużo jest ludzi, którzy otwarcie i stanowczo domagają się od rządu rosyjskiego, aby zmienił swoje postępowanie w obec Polaków.

Z obrad zjazdu podajemy następujące wyjątki:

We wtorek rano dnia 25 czerwca odbyło się w klubie działaczy społecznych posiedzenie delegatów słowiańskich przy licznych udziałach osób zaproszonych, przyczem omawiano sytuację sprawy słowiańskiej.

Posel Kramarz wykazał w długiej mowie porażkę Rosyi w sprawie bałkańskiej i wzmocnienie przymierza austriacko-niemieckiego; omawiał politykę rosyjską, zwracając uwagę na zależność sprawy słowiańskiej od stosunków polsko-rosyjskich i stwierdzając, że w Rosyi nic nie uczyniono w duchu rezolucyi pragskich, uczyniono zaś wiele przeciwko ich duchowi. Przyszłość sprawy zależy od postępowania Rosyi względem Polaków. Przed rozstrzygnięciem jakichkolwiek spraw praktycznych, jak np. banku lub wystawy, należy skierować na drogę właściwą stosunki rosyjsko-polskie.

Dmowski, który przemawiał następnie, wykazywał zupełną porażkę neoslawizmu w polityce a zwycięstwo Niemiec. Tylko Bułgarya odniosła korzyść. Mówca wini jej niezależności i oświadcza, że zwycięstwo Niemiec przygotowane było ze strony rosyjskiej i to nie tylko przez dyplomację rosyjską; istnieją więksi winowajcy. Następnie objaśnia, dla czego milczał w Dumie, gdy poruszono sprawę bośniacką. Wszystko, co można było powiedzieć wówczas w Rosyi w tej sprawie, byłoby na korzyść polityki berlińskiej. Obecnie oświadcza, że nie mogąc oderwać Bośni od

Austro-Węgier, Rosya powinna była zgodzić się na aneksję, przez co nie dałaby Niemcom sposobności odegrania wiadomej roli. Należy dodać przytem, że jeżeli Bośnia pozostaje w rękach austriackich, to dla ludności jej jest lepszy ustrój prawny, niż okupacya. Wobec sytuacji, jaka wytworzyła się obecnie, na długo nie może już być mowy o rozległej polityce słowiańskiej. Obecnie pierwszym zadaniem jest, aby każdy naród słowiański wzmacniał się pracując u siebie w warunkach jak najlepszych drugim zaś — rozwój idei neoslawizmu w krajach słowiańskich, co do tego jednak konieczne potrzeba, aby podstawy tej idei zostały ściśle określone. Nie można się zadowolić ogólnikami rezolucyi pragskich, które nie przeszkadzały członkom zjazdu pragskiego głosować w Dumie przeciw dopuszczeniu Polaków w Królestwie Polskiem na posady sądowe. Mowca pojmuję, że w razie bliższego określenia podstaw neoslawizmu, liczba zwolenników jego w Rosyi skurczy się w kółko maleńkie, ale będą to ludzie szczerzy, pojmujący sprawę. Bez tego dalsze istnienie ruchu jest niemożliwe.

Po Dmowskim przemawiał jeszcze Kłofacz, Bobrinskij i inni.

Bobrinskij wyjaśnił stosunek rosyjskiej opinii publicznej do kwestyi bośniackiej uczuciami braterstwa dla serbów.

Na posiedzeniu popołudniowym przemawiał jeszcze Dmowski, odpowiadając różnym mowcom.

Polacy — mówił — nie są istotnie optymistami w sprawie słowiańskiej. Nie byli też optymistami w Pradze. Wiedzieli dobrze, iż rezolucye praskie nie zmieniają polityki rosyjskiej, ani nawet stanowiska większości rosyjskiej opinii publicznej względem Polaków. Mają wszelako prawo żądać, aby hasła słowiańskie nie służyły polityce przeciw słowiańskiej. Polacy nie rozpaczą o przyszłości swojej. Wierzą, że nawet w razie dojścia do skutku tego, o czem większość polskiej opinii publicznej jest przeświadczoną, mianowicie panowania niemieckiego nad Wisłą, potrafią obronić wyłącznie siłami własnymi to, czego dotych-

czas bronili; pojmują bowiem, że mogą liczyć tylko na siebie samych. Ich celem jest wzmocnienie swoich sił narodowych, ażeby w przyszłości odeprzeć skutecznie napór niemiecki na gruncie walki kulturalnej.

Odpowiadając Hlibowickiemu, który nazwał Polaków wychowankami jezuickimi, Dmowski oświadczył, że odpowiedzą na to inni, zarzucając przeciwnikom wychowanie bizantyjskie, i oto wytworzy się klasyfikacya Słowian na jezuitów i bizantyjczyków! Przedstawiciel żywiołu rusińskiego w Galicyi obiecał, że Rusini nie będą nadal zachowywać się brutalnie w stosunkach politycznych z Polakami, mowca przeto radzi mu dotrzymać tej obietnicy.

Co się tyczy Polaków w Galicyi, Dmowski przyznaje, że uchylają się oni od ruchu słowiańskiego, że byli od początku tego ruchu sceptykami, że nie wierzą w politykę słowiańską. Rosyi i w zmianę w stosunkach rosyjsko-polskich. Ale bo też Galicya jest jedynym zakątkiem Polski, w którym Polacy mogą rozwijać się pod względem narodowym. Cenią więc to dla całego narodu polskiego i — jak mówią — nie pragną oni poświęcać tego dla sprawy, w którą nie wierzą.

W obec niniejszej sytuacji sprawy słowiańskiej nie znajdujemy przeciwko tym ich twierdzeniom żadnego argumentu przekonywującego. Nie może tu być mowy o nieszczerości. Istnieje tylko uzasadniony sceptycyzm polityków praktycznych, kierujących sprawami polskimi w Austrii.

Rusin Sławinskij z Wołynia wykazywał odrębność ukraińców, przyczem oświadczył, że nie ma wśród nich uczuć wrogich względem Polaków. W sprawie tej — mówił — nie można sądzić na podstawie stosunków galicyjskich, gdyż w Galicyi obydwie strony są winne.

Delegat Lwów przemawiał przeciwko polityce rosyjskiej względem Polaków. Zwraca na terytorium spornem Litwy i Rusi. Polacy powinni posiadać prawa równe i wolność życia narodowego. Wiara mowcy w przyszłość sprawy słowiańskiej opiera się na Czechach i Polakach.

Z rozpraw dotychczasowych wynika,

że jeżeli nie dojdzie do wyłączenia żywiołów staropanslawistycznych z nowego ruchu słowiańskiego, to nie może być mowy o dalszej pracy wspólnej.

Z galicyjskich „polityków“ którzy na zjeździe w Pradze zostali wybrani na delegatów na zjazd tegoroczny słowiański nie pojechał — żaden.

P. dr. Doboszyński powiedział, że nie pojedzie dlatego, że minister Szczegółowitów obraził Polaków — a rząd rosyjski chce odłączyć Chełmszczyznę od Królestwa Polskiego. P. Doboszyński zapomniał, że nie został wybrany na delegata *do rządu rosyjskiego*, tylko *na zjazd Słowian!* A nieśwety za ciasne widać ma pojęcie, aby zrozumiał, że im bardziej rząd rosyjski sprzeciwia się ruchowi nowosłowiańskiemu, tem usilniej należy nam go popierać.

Drugi delegat prof. Rydygier napisał obszerny list dlaczego nie pojechał, który chociaż dowodzi, że taki „gorący katolik“ za jakiego uchodzi prof. Rydygier, nie ma odwagi cierpieć za prawdę i dla dobra narodu, zawiera jednak dużo zdrowych myśli — i dlatego list ten w całości podajemy:

„Na szczęście nie pojechałem do Petersburga, a sama mylna wieść telegraficzna, jakobym tam przybył, wystarczyła dla niektórych do ogłoszenia mnie w trzech czwartych zdrajcą ojczyzny. Dziwna to u nas wytrawność sądu, a jeszcze dziwniejsza jego doraźność. Przecież można mieć odmienne zapatrywania, a przedewszystkiem w sprawach postępowania faktycznego, nie należy jednak zaraz swego przeciwnika odsądzić od czci i wiary.

Nie pojechałem do Petersburga, a jednak mimo całego wrzasku śmiem wątpić, czy dobrze jest, że Polacy przeważnie wstrzymali się od udziału w tym zjeździe, bo przecież można dużo, bardzo dużo prawdy powiedzieć i rosyanom i innym tam zebrany słowianom i niejedną sprawę dokładnie i dobitnie z *naszego* właśnie stanowiska oświecić i z naciskiem podnieść. Może właśnie ja, pochodzący z zaboru pruskiego i znający dokładnie prusaków, byłbym umiał przekonać i znalazł wiare,

że to, co się dziś dzieje w Rosyi, to jest robota „pour le roi de Prusse“, co jest nie tylko ze szkodą dla Polski i całej Słowiańszczyzny, ale niemniejszą też szkodą dla samej Rosyi — można jeszcze dużo, bardzo dużo powiedzieć, o czym pisać nie można. A stanowiska naszego do stronictw rusińskich w Galicyi czy nie należałoby właśnie teraz na nowo doładnie określić? Nie wiem, czy daliby się wszyscy obecni rosyanie przekonać, ale przecież i pomiędzy nimi są ludzie nie tylko nam życzliwy, ale swój własny interes pojmujący, a chybaby nic nie zaszkodziło, gdyby i inni słowianie o naszych zapatrywaniach coś usłyszeli i znowu raz nasze stanowisko — i to usprawiedliwione — poznali.

Łatwo obrażonych udawać i odsunąć się, ale tem nikogo o słuszności swych zapatrywań się nie przekona, bo przecież trzeba te swoje zapatrywania przedstawić i uzasadnić, i znowu przedstawiać i znowu uzasadniać, a może nareszcie trafi się do przekonania słuchających. Czy może to za nas mają zrobić czesi, słoweńcy, chorwaci lub bułgarzy; a może i życzliwi nam rosyanie? My tymczasem usuniemy się i będziemy się dąsali.

Przecież pojechawszy do Petersburga można Polsce oddać wielkie usługi przez należyte przedstawienie i uzasadnienie naszych spraw. Ludzie, stykając się częściej przy wspólnej pracy, uczą się wzajemnie cenić i coraz lepiej rozumieć. Sentymentem i humorem w polityce kierować się nie można, ale pracą i wytrwałością narody się wybijają.

Takie przynajmniej jest moje zdanie i zapatrywanie, które podzielali bardzo poważni i wytrawni mężowie — choć byli inni i odmiennego.

Dlaczego więc nie pojechałeś do Petersburga? — słyszę głosy. Odpowiedź łatwa: przeczuwałem i dobrze przeczuwałem, że znajdą się tacy, którzyby mnie odsadzili od czci i wiary, okrzyczeliby zdrajcą sprawy narodowej i t. d. Za tydzień mi tręgi, za stracony czas i pieniądze, uzyskaliby się takie uznanie. Wprawdzie mówiono

mi i to zupełnie na seryo: „Ty masz szerokie bary, to i to zniesiesz” — ale chyba to do wyjazdu nie zachęcało.

Przy tej sposobności pokazało się, jak źle jesteśmy politycznie zorganizowani, jaki ogromny brak rzeczywiście wpływowej Rady narodowej, któraby w takich razach rozstrzygała, jak postępować należy i brała odpowiedzialność na siebie po zważeniu wszystkich *pro* i *contra*. Musiałaby to być Rada narodowa, jak to już raz podnosiłem składająca się nietylko z delegatów-polsów, nawet nietylko z delegatów stronnictw, ale równocześnie z przedstawicieli wszystkich poważnych instytucji i towarzystw, wszystkich warstw społecznych i zawodów. Potrzeba nam Rady narodowej, której powaga by znaczyła nawet w Kole polskiem i w rządzie tak krajowym, jak centralnym. Przy dzisiejszem wygórównem staraniu się o znaczenie stronnictw potrzeba koniecznie instytucji, któraby łączyła, któraby w sprawach ważnych, a cały naród obchodzących miała głos decydujący, bez względu na interes stronnictw. Na tem *ceterum censeo* kończę. L. Rydygier.

Podobną opinię, jak p. Rydygier, wypowiada warszawskie „Słowo”, pisząc: „Wielka szkoda, że polscy członkowie komitetu nie porozumieli się pomiędzy sobą, aby zająć stanowisko jednolite, o ile nam bowiem wiadomo, kilku polskich członków w posiedzeniu głównego komitetu wykonawczego udział weźmie. Otwarcie mówiąc, nie widzimy też powodu, dlaczego by nie mieli brać udziału. Czy może dlatego, iż rząd nie sprzyja nieosławizmowi i nie postępuje w jego duchu? Że się neosławizm nie podoba p. Mienszikowi? Ależ w takim razie tem silniejszą w duchu neosłowiańskim trzeba rozwinać agitację, a polacy nie mogą i nie powinni zrzec się możliwości przedstawienia i uzasadnienia swoich skarg wobec życzliwych rosyjan i przedstawicieli słowiańszczyzny zachodniej, z którą opinia w Rosyi się liczy”.

„Głos Warszawski” wyraża zapatrywanie, iż może lepiejby było, gdyby delegaci polscy nie usuwali się byli na własną rękę z komitetu wykonawczego, ale złożyli swoje

mandaty dopiero na pierwszym posiedzeniu komitetu w Petersburgu, wyluszczając swoje motywy wobec Rosyan i przedstawicieli innych narodów słowiańskich.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. (Zabór austriacki.)

Ku końcu maja poprawiła się pogoda — przedwczesnem jednakże byłoby już dziś chcieć przepowiadać, czy rok ten będzie pomyślniejszym dla rolników nie poprzednie.

Nadzieje bodaj na średnie zbiory są uzasadnione, a ile dopisze lato i nie zdarzą się nadzwyczajne wypadki.

Życzymy z całego serca naszym rolnikom spełnienia ich nadziei — i prosimy Boga o najobfitsze dla nich błogosławieństwo.

— Na obydwu zjazdach rolniczych tak we Lwowie jak w Krakowie, powtarzano z naciskiem, że konieczne jest porozumienie między małymi i wielkimi rolnikami, i zachęciano, aby gospodarze-włościanie wstępowali do Towarzystw rolniczych, albo ogólnych, w których członkowie są przeważnie właściciele obszarów.

My od wielu lat twierdzimy i staramy się przekonać ludzi dobrej woli, że najlepszą rzeczą byłoby zaprowadzenie „obowiązkowych związków rolniczych”, do których należeliby wszyscy rolnicy. Zatem kto szczerze chce, aby „wielcy i mali rolnicy szli — o ile się to da — zgodnie”, ten powinien domagać się zaprowadzenia obowiązkowych związków rolniczych. Musi jednakże wzbudzać nieufność, jeżeli z jednej strony wielcy rolnicy wołają na włościan: „wstępujcie do nas” — z drugiej strony nie chcą, aby przyszli „wszyscy” włościanie albo żeby ich, przyszło „za dużo”!

Zresztą pytanie, czy ma być jedno towarzystwo rolnicze dla właścicieli wielkich obszarów i dla małych rolników — czy też ma być osobne towarzystwo dla włościan, a osobne dla obszarników — już zo-

stało
bowie
dla w
gospo
Obyd
ślne,

pres
wych
ludow
dzaje
jedne
Po d
wach
na v
by d
prost
dniej

wied
kilk
rozpr

prusi
puje
wied
dzisi
kać,
gazel

toczy
w C
uwol
głów
usił
wate
szcze
Zdar
wier
ofert
zacz
sypa
szła
Czer
na, l
zał
com
Pola

samo

stało u nas dawno rozstrzygnięte. Mamy bowiem towarzystw i „Kółek rolniczych“ dla włościan przeważnie i „towarzystwa gospodarskie w Krakowie i we Lwowie. Obydwa towarzystwa rozwijają się pomyślnie, widocznie jest miejsce dla obydwu.

— W sprawie szkolnej odbyły się przeszłego tygodnia narady ludzi fachowych. Zastanawiano się nad tem, czy szkoły ludowe mają być podzielone na dwa rodzaje, czyli tak zwane typy — tak, aby jedne były dla wsi, a drugie dla miast. Po dosyć gorących i burzliwych rozprawach zgodzono się na to, że: „szkoły na wsi powinny być tak urządzone, ażeby dzieci ze szkoły wiejskiej mogły iść prosto do gimnazjum lub innej szkoły średniej.

Jest to rzecz całkiem słuszną i sprawiedliwą, którą poseł ks. Stojałowski już kilkakrotnie poruszał na Sejmie w czasie rozpraw nad szkołami ludowymi.

Z pod Prusaka- Że hakatyzm pruski nie tylko przeciw Polakom występuje, ale nawet przeciw uczciwym i sprawiedliwym Niemcom, których już niestety dzisiaj trzeba z świecą w biały dzień szukać, świadczy fakt, o jakim piszą tamtejsze gazety polskie.

„Ofiara hakatystów. Przez dwa lata toczył się proces przeciwko burmistrzowi w Czempiniu p. Assmannowi; zupełnie uwolniony został od winy i kary. Winą główną burmistrza Assmanna było, że usiłował sprawiedliwie traktować tak obywateli polskich jak niemieckich i przytem szczególnie brał wzgląd na dobro miasta. Zdarzało się więc, że prace publiczne powierzał Polakom, skoro ci podali tańsze oferty. To się nie podobało hakatystom i zaczęli podkopywać jego stanowisko. Posypały się denuncyacje, aż w końcu wzięta została się przełożona władza. Przysłano do Czempinia asesora rejencyjnego Hoffmanna, który miał sprawę zbadać i ten nakazał oddawać prace miejskie tylko Niemcom, chociażby ci nawet byli drożsi od Polaków.

Przeciwko takiemu mieszanin się do samorządu miejskiego burmistrz Assmann

zastrzegł się stanowczo, czem zupełnie naraził się przełożonej władzy. Rozpoczęto przeciwko niemu śledztwo, którego rezultatem było, że zawieszono go w urzędzie i wytoczono mu proces za niemniej jak 20 poszczególnych przestępstw, a do tego jeszcze obwiniono go o sprzeniewierzenie 16 tysięcy marek pieniędzy miejskich. Tego atoli nie było można udowodnić, gdyż był to po prostu wymysł jego osobistego nieprzyjaciela.“

Królestwo Polskie. Statystyka ludności Królestwa polskiego podaje następujące liczby: katolików żyje 8 milionów 854 tys. 208; prawosławnych 417 tys.; protestantów 610 tys., 429; maryawitów 88 tys.; 426; żydów 1 milion 716 tys. 64, — oraz rozmaitych innych niechrzczonych 1 tys. 723. Ogólna liczba ludności, zamieszkującej Królestwo Polskie wynosiła 11 milionów, 687 tys. 853 — z tego mężczyzn 5 milionów, 755 tys. 622, — a kobiet 5 milionów 951 tys. 931. Liczby te wyjęte są z statystyki z dnia 1 stycznia 1908 starego stylu. Dziś za 1½ roku liczba całej ludności się niewątpliwie zwiększyła.

— (Zgoda polsko-litewska.) Administrator dyecezyi wileńskiej, ks. Michalikiewicz, zdążający do uregulowania stosunków polsko-litewskich w kościele na Litwie, wydał postanowienie, którego mocą od nowego roku szkolnego w seminarjum wileńskim wprowadzona będzie nauka języka litewskiego, jako przedmiot obowiązujący dla wszystkich. Jednocześnie też ks. Michalikiewicz postanowił, aby przez czas trwania pielgrzymek do obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej i do Kalwaryi, zarówno w Ostrej Bramie, jak w kościele kalwaryjskim i w katedrze wileńskiej — wygłaszano do Litwinów, nie rozumiejących po polsku, nauki w języku litewskim. Gdyby zaś liczba nabożnych, zbierających się na te kazania, okazała się dostateczną, ksiądz administrator poleca, aby i w dalszym ciągu owe nauki litewskie w kościołach tych zachować. Donosząc o tem, „Kurier Litewski“ pisze, iż tym sposobem otrzymają z rąk pasterza-Polaka Litwini to, co im się słusznie należy.

O potwarcach.

PJ. Chrystus! Przewielebny Księżu Redaktorze! Wczoraj 23. maja miał się odbyć wiec publiczny w Trzebini w sali pana Władysława Bartosika. — Wiecem zajmowali się, jak afisze przedstawiały, Karol Bodzenta, Paweł Kawala i Andrzej Łaciak. Jako główny referent tego zgromadzenia zjechał p. Maryan Dąbrowski, redaktor „Głosu narodu”. Wspomniany wiec nie mógł się odbyć ponieważ *mało się zeszło ludzi*, z tego tedy powodu poniedziałmy nami kilkoma a p. Dąbrowskiem zaczęła się spółna pogadanka. Zaczęliśmy od gimnazjum bialskiego. Zapytany pan Dąbrowski, dlaczego „Głos narodu” nie uderzył w tej sprawie na alarm zawczasu odpowiedział tak: „Niemogliśmy tego poruszać pierwej, wiedzieliśmy, że o budowę gimnazjum jak nam pan Bandrowski przedstawił, ubiegali się tylko dwaj budowniczkowie: jeden Niemiec, „katolik” Rost i drugi żyd - hakatysta. Ponieważ Rost chociaż Niemiec pomimo tego jest „dobry” katolik i zatrudnia „personał polski”; z tych powodów nie myśleliśmy występować. Teraz atoli gdy my się dowiedzieli, że oprócz tych dwóch, byli i polacy wystąpiliśmy ostro. Ja mówię: „Tak! Teraz jak wszystko przepadło! — No, trudno! odpowiedział Dąbrowski i dodał: „Stojałowski sprzeciwił się Rostowi jako katolikowi(!) a popierał żyda - hakatystę, bo wziął od niego łapówkę. Gdym zapytał p. Dąbrowskiego o nazwisko tego żyda, odpowiedział, że nie wie jak się nazywa, bo nie pamięta; wie tylko, że jest żyd i hakatysta! O tej łapówce słyszeli: Karol Bodzenta, Feliks Bartosik, Paweł Kawala, Wojciech Piątek i Grzegorz Skórkiewicz. Gdy zaś Feliks Bartosik pokazał p. Dąbrowskiemu ostatni numer Wieńca - Pszczółki w którym się mieści artykuł pod tytułem: „Obłudnicy” powiedział p. Dąbrowski że: „to jest przekręcanie Stojałowskiego!” Wniosek Niemców o „wyodrębnienie Galicyi z powszechnego ubezpieczenia na starość, tak samo nazwał przekręcaniem Sto-

jałowskiego i naciąganiem w inną stronę!”

Czyż teraz prawda pytam się; Czy tego co był na miejscu i miał głos w tej sprawie, o wszystkim też pisał, czy tego, któremu inni donieśli. Doprawdy że nie pojmuję tego, więc proszę na to odpowiedzieć. Na to powiedział p. Dąbrowski, że: „Stojałowski nie ma pojęcia o samym projekcie i o tej całej ustawie, a przekonałem się z tego, co powiedział w Bochni na zgromadzeniu.” Dalej mówił Dąbrowski tak: „Stojałowski za tym idzie, kto mu da łapówkę; on po wszystkich stronnictwach chodził, a teraz z now poszedł do narodowych demokratów, do tych, na których tyle pisał i z którymi walczył. Ja na to mówię tak: „No! Jeżeli bierzecie łapówki, to powinien mieć majątek, a on nie ma nic! Odrzekł Dąbrowski: My nie mówimy, że ma majątek; owszem miał go nie będzie, bo on się nie liczy z groszem; on ztąd weźmie, a temu da; sam nie wie, co gdzie daje. Zresztą my zdajemy się nigdy nie będziemy się mogli zgodzić, bo nie pojmujemy, co on ma z tą Rosją, za którą tyle pisze, a gdzie tyle mordów się dzieje, i z kąd co dzień okropniejsze wieści nadchodzą z dumy, że tam coraz to okropniejsze ustawy się uchwała.” Na tem rozeszliśmy się; ja poszedłem do domu, a Dąbrowski został jeszcze u pana Bartosika. Przy tej sposobności nadmieniam jeszcze i to, że gdy 21. lutego przyjechał p. Dąbrowski do Trzebini wraz z księdzem Miękińskim, to w pogadance spółnej z kilkoma tak jak i wczoraj powiedział tak; „że nie będzie lepiej, dopóki żyją te duże osoby; Stojałowski i Kardynał Puzyna. O księdzu Stojałowskim że się tak wyraził, to się nie dziwię. Dziwi mię atoli to, co powiedział o księdzu kardynale Puzynie. Dalej dziwi mię i to, że pan Dąbrowski takim obrońcą ludu się robi dopiero teraz, a przedtem nic nie było o nim słychać. Ja myślałem, że tu nie miłość działa i poświęcenie się dla sprawy ludowej, ale działa tutaj dobra pensya. Tak samo, jak u Karola Hołeksy. Ten człowiek, będąc tkaczem w Bieleksku, gdyby się był poświęcił na miejscu sprawie robotniczej, toby mu się słusznie

pochw
świa
Mając
jak to
się ni
bursz
święc
jańsk
ko na
gadun
temi
licyjs
tylko
ślado
święc
Prus
i boj
jący
dzie
ści!
pow
mna
ucze
wiec
żeby

do r
na c
Ot

z tal
wac
mu
ażel
lud
nyc
sza
lew
poj
cią
jak
Pra
czy
Gr
jac
wy
nie
tyl

ski

pochwała należała. Ale z Krakowa puszcząc światło do Bielska, to nie sztuka! Mając 160 kor. pensyi miesięcznie, siedzi jak to mówią, u Pana Boga za piecem, bo się nie obawia, ażeby dostał kamieniem od bursza-hakatysty. Ja to nie nazywam poświęceniem dla idei narodowej i chrześcijańskiej. Tak samo i ci, którzy zawsze tylko na moskali i na ciemnych kozaków wygadują, i całe szpalty dzienników wypełniają temi napaściami natomiast o Prusakach galicyjskich zmianę tylko czynią. Pytanie tylko czyby im się chciało ponosić to przesładowanie, jakiego doznają prawdziwi poświęceni i obrońcy polskiego ludu pod Prusakiem, gdzie to kraj dobrych obyczajów i bojaźni Bożej, a jednak Polak nie umiający się rozmówić po niemiecku, nie znajduje w obec Niemca nigdzie sprawiedliwości! Na koniec jako prosty robotnik dopowiadam tyle: Dzisiaj mamy tyle szkół gimnazjalnych, gdzie się mają ci ludzie wyuczeni podzieć? Posad dla nich niema, więc lepiej „udać obrońcę ludu“, ażeby przytem można żyć wygodnie. —

Wziąć którykolwiek dzisiaj dziennik do ręki, któryż to nie leje też krokodylowych na dół ludu? który nie jest opiekunem? Ot każdy.

Ale gdyby się zdarzył człowiek prosty z talentem od Boga, to się wszyscy wyśmiewacie z niego, a jeżeli która gazeta odda mu pewną należytość, to jedynie dlatego ażeby jak najwięcej ku sobie przyciągnąć ludzi, z którychby pewna część tych uczonych miała życie wygodne. Już nieraz słyszałem mowy różnych ludzi, którzy żywy lewają nad naszą dolą, nad tą dolą, o której ani pojęcia nie mają. Ale mają pojęcie ażeby przyciągnąć ku sobie jak najwięcej, żeby można jakiś majątek na tych biedakach zrobić. Pracowałem dwa lata na Górnym Śląsku, czytałem Katolika i Dziennik Śląski, Gazetę Grudziądzką, Pracę Poznańską, więc wiem jacy tam ludzie z poświęceniem. Ile ci ludzie wysiedzą w kryminałach pruskich niewinnie, to o tem nasi dziennikarze wzmiankę tylko robią.

Takiego hrabiego Macieja Mielżyńskiego, którego i słowa i serce poznałem

mam za większego opiekuna jak dziesięciu dziennikarzy galicyjskich. Jego też dobroć stwierdzają głosy oddane na niego do parlamentu. Wy wszyscy piszecie o miłości i jedności w Galicyi. A czemu nie zrobicie sami pomiędzy sobą jedności? Bo byście nie mogli lekko żyć, bo Wam się wszystkim dobrze powodzi. Gdyby się otwarły na was kryminały jak pod Prusakiem, to byście wszyscy stchórzyli, a może być, żeby i miłość pomiędzy Wami nastąpiła i przestali byście ludzi rozdrabniać na grupki i nie zachciwałoby Wam się co rok to nowego stronnictwa. Na tem kończę

Grzegorz Skórkiewicz
z Trzebini.

Odpowiedź redakcyi Przedewszystkiem jesteśmy serdecznie wdzięczni p. Skórkiewiczowi, że nam wczas doniósł o bezsumiennych zarzutach p. Dąbrowskiego i podał świadków. Przeciw p. Dąbrowskiemu wniósł ks. Stojalowski skargę do sądu pow. w Białej — i tam p. Dąbrowski odpowie za swoje oszczerstwa. Ludzie tacy jak p. Dąbrowski, Holeksa i inni, którzy jak słusznie pisze p. Skórkiewicz, siedzą jak u. Pana Boga za piecem i dla miłego grosza, słowem i pismem miotają płatne oszczerstwa, oczywiście sądzą, że jadając w piątek flaki, myślą że każdy taki.

A jeżeli sprawy słowiańskiej nie rozumieją — a takich słów jak przytoczone w tym numerze p. Dmowskiego i p. Rydygiera nie rozumieją — to dowód, że są nietylko źli — ale i głupi.

Głosy ludu.

Sprawozdanie z wieca w Łodygowicach.

Na niedzielę 23. maja zwołał poseł do Rady państwa p. Maciej Fijak publiczny wiec do Łodygowic, aby złożyć przed wyborcami swymi sprawozdanie z dotychczasowej swej działalności w parlamencie austriackim.

Wiec zagał poseł p. Maciej Fijak słowami „Poch. Jez. Chrystus.“ Przewodni-

czącym wieca wybrano miejscowego naczelnika p. Kanię, zastępcą p. Michała Marka, a sekretarzem p. Franciszka Rudę z Białej.

Na wstępie sprawozdania poselskiego, podniósł p. Fijak, że bieda przysłowiowa pomiędzy ludem włościańskim, robotniczym, i mało-mieszczańskim, ma swój początek w drapieżnej, rabunkowej polityce lichwiarskiej rządu austriackiego, który po rozbiore Polski z żarłocznością sępa rzucił się na dawne dobra koronne, dobra kościelne, a nawet prywatnych nie oszczędzając, owszem gniotąc nasz kraj, Galicyę, nadmiernymi podatkami, doprowadził kraj do ubóstwa — a mieszkańców do kija żebraczego. Nawet konstytucya, wywalczona w monarchii austriackiej w połowie zeszłego stulecia nie poprawiła losu naszego, bo zamiast sławnych rządów absolutnych, dostaliśmy się pod rządy biurokracyi urzędniczej, ba! nawet pod pewnym względem ucisk się jeszcze zwiększył, bo konstytucya austriacka zalała nas masą urzędników, którzy na swoją rękę sobie ustawy konstytucyjne tłómaczyli i wedle tego widzimisię postępowali. — Dopiero wolno z uświadomieniem ludu stosunki te zmieniały się na lepsze i dzisiaj kiedy mamy parlament, posłów, wybranych z powszechnego głosowania, rządy stańczykowskie i biurokratyczne się muszą z ludem liczyć.

Przyznać atoli trzeba, że i ten parlament ludowy ma małe znaczenie, dopóki rząd przy łada większej opozycji posłów ludowych, dbających o dobro swych wyborców, może parlament zamknąć, a rządzić §. 14. Tej sztuki spróbował rząd austriacki już w tym roku i tym sposobem nastraszył Radę państwa, zwłaszcza posłów, dbających więcej o dyety, niż o dobro publiczne. — To też opozycja dzisiejsza jest sztuczna i na seryo jej brać nie można, bo musicie wiedzieć szanowni wyborcy moi, że prawie połowa posłów dzisiejszych — trzyma się tego krzesła poselskiego kurczowo, niby tonący brzytwy, bo wie dobrze, że już więcej w Radzie państwa nie zasiądzie.

To też mimo tych rozpaczliwych warunków, w jakich pracujemy, mimo tego miecza, wiszącego nad głowami posłów w postaci §. 14., jednak niektóre ulgi dla

ludu pracującego zdołaliśmy uzyskać. I tak:

1) uchwaloną została *ustawa*, na mocy której rząd wypłaca rezerwistom, powołanym do ćwiczeń wynagrodzenie w połowie ich zarobku przeciętnego; uzyskaliśmy urlopy kilkutygodniowe dla synów włościańskich podczas żniw; taksa wojskowa została zniesiona dla wszystkich, którzy nie mają 1200 kor. rocznego dochodu; otrzymaliśmy przyrzeczenie ministra wojny, że w krótkim czasie nastanie *dwuletnia służba wojskowa*; forszpany dla wojska podczas manewrów dawniej prawie bezpłatne, dzisiaj musi rząd dobrze za nie płacić.

2) *Ustawa potaniająca sól*; dawniej kosztowało kilo soli 12 i 13 centów, dzisiaj 10 ct. wszystko jedno, czy się bierze sól w okrucinach, czy melną.

3) *Prostowanie ksiąg gruntowych*. Wiemy wszyscy, ile włościanie z powodu tego cierpieć muszą. Niejeden opłaca podatek za drugiego, bo w księgach gruntowych ma więcej gruntu zapisanego niż w kontrakcie kupna, niż go używa. Takiego nieporządku w sprawach gruntowych jak w naszej Galicyi, to szukać po świecie całym. Niezadługo nastąpi zmiana na lepsze, bo już tak za Lwowem, w niektórych powiatach wschodniej Galicyi, i środkowej Galicyi koło Krakowa geometrzy gminy objężdżają i nowe wedle rzeczywistego stanu katastrofy zaprowadzają.

4) *Zapomogi dla włościan*, dotkniętych klęskami elementarnymi lub wylewami, już to dla włościan chcących swoje pola poprawić przez drenarkę, już to ratujących swój dobytek, są dzisiaj wydatniejsze niż były dawniej.

Jednem słowem przyznać mi to musicie Szan. wyborcy, że położenie nasze się zmienia lubo wolno, ale stale na lepsze i skoro tylko w tym samym duchu narodowo-ludowym będziemy dalej postępować, to możemy być pewni, że dzieci i wnuki nasze przecież lepiej od nas się mieć będą. — Mamy więc ustawy, z których już dzisiaj korzystać możemy, ale najważniejsza rzecz, żebyśmy te ustawy znali, żebyśmy wiedzieli jak w danym razie mamy postępować. — Przecież poseł nie na to jest wybrany, by chodził

od chałupy do chałupy z aktami i ustawy ludowi tłumaczył. Przecież waszym obowiązkiem jest, ustawy znać dobrze, a posła obowiązkiem, uciążliwie ustawy wedle życzenia ludu zmieniać. — Proszę was więc zabierzmy się ochoczo do wspólnej pracy, niechaj zgoda i miłość nas łączy silnym węzłem, zwracajcie się z wszelkiem zaufaniem do mnie, jako do waszego posła, chłopca, z wszystkimi sprawami, a bądźcie przekonani, że co będzie w siłach moich, to wam pomogę. Skoro tak będziemy postępowali, to niezawodnie doczekamy się wszyscy tej radosnej chwili, że jeszcze „*Orzeł biały*” wolny wzleci nad wolną, niepodległą Ojczyzną naszą, czego wam Bracia wyborcy i sobie samemu z całego serca życzę.

W ten mniej więcej sposób złożył poseł Maciej Fijak sprawozdanie z poselstwa swego przed Łodygowianami. W interpelacjach zabierali głos p. Michał Marek, zapytując się posła, jak stoi sprawa z ubezpieczeniem na starość i niezdolność do pracy oraz domagając się, by posłowie wpłynęli na rząd, by przy prostowaniu ksiąg gruntowych przedsięwzięto od razu *klasyfikację gruntów* i udowodnia przykładami, że wskutek niesprawiedliwej klasyfikacji włościanie cierpią wielką krzywdę na rzecz obszarników.

Marcin Wajda interpeluje posła dla czego po I-wsze dopiero po dwu latach przychodzi ze sprawozdaniem do Łodygowic; po II-gie domaga się, by posłowie wpłynęli na rząd, aby oznaczył granicę przy której zaczyna się włościanin małorolny a wielkorolny, bo mamy ustawy, które przychodzą z ulgą małorolnym, ale urzędnicy wedle swego widzimisię uznawają gospodarza już to za małorolnego, już to tegosamego za wielkorolnego, ale zawsze na niekorzyść chłopca; po III-cie zapytuje się posła jakie stanowisko zajmie w sprawie „Banku agrarnego dla Bośni i Hercegowiny”?

Na te interpelacje odpowiedział p. poseł ku zadowoleniu wszystkich zebranych i zapewniając jeszcze raz wiecowników o swojej niezmienniej życzliwości ku nim, kończy wywody swoje słowami: „Pochwalony Jezus Chrystus”!

Nadmienić nadto wypada gorącą przemowę posła z okręgu bialskiego p. Ludwika Dobii, zachęcającego do wstępowania w szeregi, „*Kółka rolniczego*” i „*Towarzystwa leśno - rolniczego*”. Oba posłom wiecownicy podziękowali oklaskami i okrzykiem „niech żyją”! i uchwalono dla posła p. Macieja Fijaka „*wotum zaufania*”.

Na tem przewodniczący obrady wiecowe zamknął, wyrażając wobec posła życzenie, by jeszcze w tym roku jeden publiczny wiec zwołał, na którymby omówione zostały sprawy gminne i powiatowe.

Gmina Łodygowice, jedna z największych gmin w powiecie żywieckim postanowiła bowiem przyłączyć się napowrót do powiatu bialskiego z powodu szkodliwej gospodarki czynników niektórych tak we Wydziale jak i w Radzie powiatowej. Na przyszłym wiecu sprawa odłączenia się zostanie ostatecznie uregulowana.

Sekretarz.

List z Glassportu.

(Ameryka).

A tu jak to mówią, że: ani posła, ani osła; ani pracy, ani niczego na świecie! Jaki taki miał z parę dolarów i możeby był i pojechał do kraju i miałby się jako tako dostać o czym, a przez zwodnicze nadzieje, obiecanki, utonął teraz w długi i teraz ani tutaj, ani też do kraju się dostać niema o czym, ani też się robota nie poprawia, tylko się męcz i trap, co tylko wlezie w człowieka. Teraz nawołują Księża naród, żeby ludzie prosili P. Boga o odmianę czasu, bo kiepsko będzie, jak się nie odmieni. A w przeszłym roku to pocieszali naród, żeby się nie bali i nie trwożyli, bo i superintendent zapewnia, że roboty pójdą dobrze zaraz po Nowym roku. Niech teraz idą do superintendenta, i niech mu powiedzą i przypomną, gdzie ta pewna obiecanka, którą zapewniali ludzi, żeby po dwóch latach spełnionej nadziei, do Boga się udać i prosić, kiedy P. Bóg piorunami, ani wylewami, ani złości i zaraźliwymi chorobami fabryk nie zaraził ani nie spalił, ani woda je nie zabrała, tylko te same fabryki

stoją jak stały w całości. Bo co innego plony w polu, jak spusi Bóg grad, szarańczę, posuchę lub słoty, albo nieurodzaj, to w takim razie jest dopust Bozki, albo nawiedzenie, albo kara Bozka. Ale to jest robota ludzka; bogaczów — milionerów, aby ludzi gnębić. Bo widząc ze statystyki emigracji ludzi, ile przyjeżdża rok rocznie, to tak spekulują, ażeby jak za najmniejszą płacę wyrobnik robił na 3-cio-nożnego brzuchacza, harował za lichą zapłatę. A oni zbytkują w rozkoszach, że sami nie wiedzą, co się im chce? — Mówią politycy, i ci owarzeni „Mistery” że jest fors między Kompanistami, a Prezydentem, że Kompania chce żeby Prezydent Taft podpisał trust, a Taft nie chce, i dla tego się tak tłucze. A to wszystko jest bałamuctwo, bo pies psu ucha nie użre, ani kruk krukowi oka nie wykole. I nim tłusty schudnie, to chudy zdechnie i nim słońce zejdzie, to rosa oczy wyje. Oni wszyscy wiedzą co robią, a o naród ich głowa „milionerska” nie boli. Pies z psem się powącha, i wie jak mu na imię, czy kruczek, czy pudel; i to tak samo idzie z temi pasibrzuchami. — A że jest taki czas lichi, to choć napiszę do kogo list, jak tam roboty idą czy lepiej, czy gorzej, to tyle jeno, że traci się dwa centy na markę, i to wszystko i nikt nie odpisze, zamilczy i basta! Tak pisać jak nie pisać, to jedno; bo jak przysłowie mówi: wtedy przyjaciele, gdy masz pieniędzy wór jak cielę; a jak nie masz dukata to nie masz ani siostry ani brata. Jaksz biedny, to się i ojciec, lub stryj wyprze, żeś nie jego syn, albo nie jego bratanek. I ja teraz na święta Wielkanocne nieotrzymałem żadnego listu i ani słowa życzenia tak z kraju, jako i od moich krewnych, tutaj w Ameryce, dopiero pierwszy raz w życiu. Wszyscy zamilczeli i nie wartam już u „swoich” ani funta kłaku. I ja nie będę więcej opisywał szczegółów z Ameryki, bo może komu za dużo już tego? niech znowu inni piszą według swego zdania i widzi mi się i albo mnie potępią, albo poprzą? Jeszcze kiedyś napiszę, ale sam niewiem kiedy, i jak będzie czas stósowny po temu, i Pan Bóg odmieni los i jak sam będę uważał za konieczne, albo pożyteczne! —

A Wy bracia czytelnicy „Wieńca-Pszczółki” i wszyscy ludzie dobrej woli, piszcie co każdy ze swej strony, jak umiecie, jak wam sens pozwoli i dyktuje. Bo to jest najciekawsza i najprzystępniejsza, chociaż mała z pozoru, ale jest zdrowa i miła i najdroższa gazetka ze wszystkich pism, nie dlatego, że kosztuje 5 K., tylko że jest oparta na prawdzie i Ewangelii i że dla ludu każdego przystępna i zajmująca, a szczególnie dla ludu prawego i robotniczego, biednego nader korzystna, a do tego poświęcona sprawie ludowej; jest okupiona prześladowaniem, więzieniem i wszystkimi szykanami od wrogów i przeciwników, i wydaje ją Nasz kochany Wódz Kapłan z prawdziwej szczerości i poświęcenia dla sprawiedliwości. Tylko trochę cierpliwości i dobrej woli.

Poświęć się drogi bracie i sestro w Chrystusie, umiłuj ją, i wejdź z naszą gazetką w stosunek, to będziesz miał albo żonę dobrą, albo męża w tej gazetce. I potem mi sam albo sama przyznacie, że prawdę pisał i zachęcał. Można wszystkie popробować, ale się złych strzeżcie i niezarażajcie się jak trucizną a W. Pszczółkę ze spokojnem sumieniem, owszem szczególnie ją czytajcie i umiłujcie, jak urodliwą, i cnotliwą pannę ukochajcie; tego Wam życzę ze szczerzego serca i pozdrawiam Was wszyscy drodzy bracia w Chrystusie i Was drodzy czytelnicy i znajomi z gazetki, i Ciebie Najukochańszy Ojciec ubogich wyrobników i biedaków, Księżę Redaktorze i Pośle i Was z saką-paką Sz. Redakcyo, i obracajcie korbą dobrze w maszynie i niech Wam P. Jezus i M. Najśw. błogosławią i wspierają was w pracy, Amen.

Antoni Wadas, Glassport, Pa.

Znajdą pracę.

Ze wszystkich stron dochodzą nas wiadomości, że stosunki zarobkowe w Ameryce nie poprawiły się dotychczas, w obec tego radzimy wszystkim, aby szukali pracy w kraju i w tym celu podajemy ogłoszenia naszych biur pracy.

Krajowe Biuro pracy we Lwowie
ogłasza dnia 30. maja 1909, następujące
miejsca wolne:

I. W kraju.

1 mleczarz do mleczarni parowej, przera-
biającej około 200 tysięcy ltr. mleka rocznie.
Adres: Aleksander Raciborski Spasów p.
Tartaków. 300 robotników ziemnych, męż-
czyzn w wieku 20—50 lat, do regulacyi
Wisły pod Podgórzem koło Krakowa. Pła-
ca od metra kub. ziemi, pracodawca gwa-
rantuje jednak minimum zarobku dziennego
2 K. Na koszt podróży otrzyma robotnik
zaliczkę. Robotnikom, którzy pozostaną w
pracy do końca sezonu, wróci pracodawca
kosztą podróży w jedną stronę. Mieszkanie
w barakach. Zgłoszenia pod adresem: Inż.
Adam Nadachowski, Lwów, 29-go Listopa-
da L. 2. 1 leśniczy; 1 kierownik 7-hl. go-
rzelnii z aparamentem ciągłym systemu Quissek-
Geppert. 1200 K. 30 ctn. ziemniaków, mie-
szkanie, opał, 6 ltr. młdka dziennie, ogró-
dek, od 1. lipca. Adres: Dyrekcyja dóbr
Zb. hr. Lanckorońskiego, Tartaków. 40 ku-
charek i służących do wszystkiego; 20 po-
kójówek; 20 nianek.

Brody: 5 parobków rocznych, kawa-
lerów, lub wdowców bezdzietnych, i wikt;
3 parobków fernali na ordynaryę, 60 kor.
12 krc. zboża, 1 ltr. mleka lub krowa. A-
dres: Obszar dworski w Suchowoli p.
Brody. 1 pisarz gospodarski wedle umowy
pisemnej. Adres: Modesta Czosnowska,
Horodyszcze p. Założce. 1 gumieny na
ordynaryę, wedle umowy pisemnej. Adres:
jak wyżej. 1 polowy kawaler; 1 polowy na
ordynaryę; 1 stróż nocny do folwarku; 1
sztangret do koni wyjazdowych. Adres:
Zarząd dóbr Suchostaw; 1 chłopiec do
pomocy furmanowi, 8 K. mies., wikt, liberya
letnia i zimowa, 2 pary butów na rok i ko-
żuch na 2 lata. Adres: Adam Obertyński,
Nowo Sioło p. Kulików. 1 kucharz na or-
dynaryę. Adres: Zarząd dóbr Czołhanszczy-
zna p. Borki wielkie.

Limanowa: 5 fernali; 2 wolarzy, 80
K. rocznie i utrzymanie; 1 stelmach; 3—4
robotników ziemnych, 1 K. 20 do 1 K 40
bez zwrotu kosztów podróży. 1 kucharka.

Nowy-Sącz: 1 ekonom, 320 K. 16 krc.
zboża, twardego, 3/4 mrg. pola pod zie-
mniaki, utrzymanie 2 krów, opał, mieszka-
nie; 1 gospodarz - karbownik, 200 K. ro-
cznie, 16 krc. zboża utrzymanie 1 krowy,
3/4 mrg. pola pod ziemniaki, opał, mieszka-
nie; 4 kucharki; 2 służące do wszystkiego;
1 stróż-służący; 1 chłopak do kredensu,
72 K. rocznie i wikt czeladni; 2 pokojowe;
1 uczeń do stolarza; 1 uczeń do piekarza.

Oświęcim 1 pisarz gospodarski; 1 ko-
wal; 1 ślusarz; 3 stolarzy

Tłumacz 1 pastuch do krów; 1 chło-
pak do stajni cugowej; 1 podkuchenna,
starsza kobieta; 10—20 parobków do koni,
20 K. mies. i wikt.

Cieszanów: 1 karbowy umiejący pi-
sać i rachować, znający się dobrze na go-
spodarstwie, 200 K. 12 krc. zboża, 10 krc.
ziemniaków, 2 ltr. mleka, mieszkanie, opał
i kawałek ogrodu do sadzenia. Adres: Ty-
tus Zarzycki w Chotylubiu p. Cieszanów.

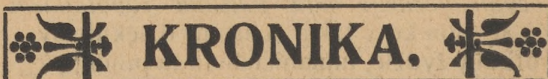
Sanok: 2 karbowników; 1 chmielarz;
6 parobków; 2 pastuchów; 5 dziewczek fol-
warczne; 1 stelmach kawaler; 1 furman
kawaler; 1 kuchta; 2 chłopaków kreden-
sowych; 2 kucharki; 1 służąca do miasta;
2 pokojowe; 3 służące do wszystkiego.

Myślenice: 1 furman do koni wyja-
zdowych; 1 służąca do wszystkiego.

II. Poza granice kraju.

Kosów: 130 robotników górniczych,
2 mrk.; 60 do 3 mrk. 50 fenigów dziennie
do Prus.

Limanowa: 80 silnych robotników Rusi-
nów do kopalni węgla, 2 mrk. 50 do 4 mrk.
dziennie, mieszkanie, opał i światło 2 mrk.
mies., i zwrot kosztów kolei od Krakowa.



Bielsko - Biała. Na ostatniem
piątkowem zgromadzeniu chrześc.-ro-
botników w „Domu polskim“ zapadła
uchwała, by przez miesiąc *czerwiec*
tygodniowe zgromadzenia nasze odby-

wały się we czwartki z tego głównie powodu, że w piątek jest *polskie nabożeństwo do Serca P. Jezusa w Białej*. Gazetka „Wieniec-Pszczółka” — będzie również już w czwartek w „Domu polskim” do nabycia.

— *Nawarzyli Niemcy z Bielska kwaśnego piwa i teraz go wypić nie chcą*. — Napady z wybijaniem szyb i okien w „Domu polskim” odbiły się groźnym echem po górskich wioskach w powiecie bialskim i żywieckim. Ludność polska oburzona do głębi w swych uczuciach narodowych, nie mogąc się doczekać zadosyćczynienia ze strony odpowiednich władz, chwyciła się samoobrony i odwetu. Niema prawie dnia, żeby nam nie donoszono, że w tej a tej miejscowości poturbowano Niemców, wycieczkowiczów. Hakatystom udało się nader łatwo swoją brutalnością, pychą i zarozumiałością namiętności ludu rozniecić, ale trudno będzie takowe uśmierzyć. Nie chcą tego Niemcy zrozumieć, że cała wina za to rozgoryczenie spada na nich za ich napady na „Dom polski”, napady, zaczepki i wyzwiska na naszych posłów polskich, i chcieliby całą odpowiedzialność teraz zważyć na nas Polaków. W tej iście krzyżackiej podłocie sekunduje im dzielnie Mojse Arbeitel, który prawie w każdym numerze socjalistycznej „Volksstimme” ujada na naszego wodza ks. Stojalskiego i na was polscy robotnicy, nazywając was ironicznie „polskimi góralami”, którzy zjadacie chleb i zarobek niemieckim robotnikom po fabrykach w Bielsku Białej.

Widzicie kochani Bracia robotnicy *oto opieka żyda Arbajtla nad polskim proletaryatem, oto ochrona towarzysza demokracji socjalistycznego nad polskim robotnikiem*. Za tę opiekę i taką ochronę dziękujemy ci obłudny żydzie, tumanicielu ludu pracującego i wołamy ci publicznie *hańba!*

— *Festyn luterskiego „schulvereinu”* urządzony przez bielsko-bialskich hakatystów w obydwa dni Zielonych świąt minął bez wyrwania głębszego wrażenia na ludność polską. Polacy przeczekali spokojnie cały ten hakatystyczny bumel miszmaszu

niemieckiego i nie dali się porwać do żadnej przeciw demonstracji, przez co pozbawili Niemców — hakatystów tej przyjemności, że się nie mogą przed światem okazać jako niewiniątką, narażone na napaści urutalności polskiej. Niemcy powywieszali sztandary nie tylko austriackie, ale nawet pruskie i wszechniemieckie. Mimo to wisiały sobie sztandary spokojnie dopóki ich nie zdjęto. Ktoś puścił w sobotę przed Świątami szopę, że Polacy zademonstrują przeciw temu festynowi i strach wielki padł na zajęcze serca Germanów, bo władze polityczne zapytywały się w naszej redakcji czy to prawda. Ma się rozumieć, że upewniliśmy ich, że nam się ani śni o czemś podobnym, bo takie uliczne burdy zostawiamy panom szwabom z Bielska i ich pobratymcom oraz sojusznikom socyalistom.

Nadmienić nadto wypada, że w samych Dziedzicach władza polityczna skonsygnowała oddział z 30 żandarmów dla ochrony uczestników, biorących udział w poświęceniu kamienia węgielnego pod szkołę „*luterskiego schulvereinu*.”

Buczkowice. We wtorek 22. maja urządzili studenci, maturzyści z szkoły realnej w Bielsku wycieczkę na Klimczok, skąd się udali do Szczyrku do gospody Glösla. Na pokrzepienie furoru teutońskiego wychyli kilka butelek wina i śpiewając „Wacht am Rhein” szli na Buczkowice. Około godziny 6. wieczór przyszedli na „kolano”, gdzie swoją butą iście krzyżacką sprowokowali nie tylko gości weselnych, „bawiących się na kolanie”, ale nadto robotników fabrycznych. Od słowa do słowa, przyszło do bijatyki wśród której profesor pewien wyciągnął rewolwer i wypalił. Strzał ten był hasłem do ogólnego zamieszania i całej wynikłej stąd awantury. Młode zuchy buczkowickie chwyciwszy za kamienie pognali „szwabów”, przyszych kulturników aż do granicy Borów, skąd studentów młodzież z Boru Łodygowickiego i wilkowickiego pognęła dalej aż do samej Bystrej. Jak nam naoczni świadkowie donoszą to panowie „Niemcy”, wszechwładni w Bielsku tak darli ku Bystrej, że mało co portek nie potracili.

Cz
pamięta
wszystk
skiemu
dane
tych w
niewin
dwa ra
M
hakaty
krokod
swej s
kamier
polski
Z
Starani
się w
obchód
stość
parafiaz
chód
nauczy
stroju
fami,
miejsc
pochód
menda
Wczas
pieśni
bulata
w cza
z pub
stępni
ła prz
public
zrobił
zakon
ska
wszys
twa s
nastę
pożar
gdzie
się o
ścian
głos
Kazin
mowi
Konst
się p

Czasy się zmieniają. Niechaj szwabę pamiętają że każdy kij ma dwa końce i wszystkie szkody wyrządzone „*Domowi polskiemu*” w Bielsku z procentem będą oddane na dziedzicach. Swoją drogą, że przy tych wzajemnych odwetach będą cierpieć niewinni ludzie, ale trudno darmo „*gdzie dwa rąbią, tam drzazgi padać muszą.*”

Ma się rozumieć, że krzyżacko-pruski hakatystyczny ancajger bielsko-bialski roni krokodylę łzy na kulturę polską, a sam w swej sobaczej duszy nie chce widzieć tych kamieni, które zdruzgotały okna w „*Domu polskim*”.

Ze Trzciany pod Rzeszowem piszą: Staraniem czytelnika Towarz. szk. lud. odbył się w Trzcinie dnia 9. maja uroczysty obchód rocznicy trzeciego maja. Uroczystość rozpoczęto pochodem do kościoła parafialnego do krzyża pamiątkowego. Pochód rozpoczęła działwa szkolna z gronem nauczycielstwa, dalej szły dziewczęta w stroju narodowym, niosące wieniec z szarfami, setki włościan i wiele inteligencji tak miejscowej jak i zamiejscowej a zamykała pochód straż ochotnicza pożarna pod komendą naczelnika p. Wojciecha Piątka. W czasie pochodu śpiewała działwa szkolna pieśni narodowe „*Bartoszu, Dalej Bracia do bułata, Nasz Stefan Batory*” a na miejscu w czasie złożenia wieńca śpiewała wraz z publicznością pieśń „*Boże Ojczy*”. Następnie jeden z włościan p. Antoni Smagała przemówił w porywających słowach do publiczności o znaczeniu Konstytucji, która zrobiła silne wrażenie na słuchaczach, a zakończył swą mowę słowami „*Niech Polska żyje*” powtórzone trzykrotnie przez wszystkich. Po przemowie odśpiewała działwa szkolna wieniec pieśni narodowych a następnie z pieśnią na ustach „*Z dymem pożarów*” powrócił pochód do szkoły, gdzie w ślicznie udekorowanej sali odbył się odczyt o Konstytucji jednego z włościan Jana Cicha. Po odczytaniu zabrał głos prezes czytelnika T. S. L. W-ny ks. Kazimierz Kostheim i w zniosłej swej przemowie utrwalił w słuchaczach znaczenie Konstytucji, podziękował wszystkim, którzy się przyczynili do urządzenia święta naro-

dowego i zaintonował pieśń „*Boże coś Polskę*”. Po odśpiewaniu jeszcze kilku innych pieśni rozeszła się publiczność do domu. —

W Benczynie mojej wiosce rodzinnej, zawiązało się „*Kółko rolnicze*”. Jeden z gospodarzy p. Żyła Stanisław wydzierżawił dom na sklepik dla Kółka o pięćdziesiąt koron taniej jak mu żyd dawał! Cześć takim gospodarzom, którzy tak ochotnie i zgodnie, poszli za radę tutejszego Pana Nauczyciela i naczelnika gminy i zawiązali „*Kółko rolnicze*”, aby żyda nie dopuścić do wioski. Sklepik mają tak pięknie urządzony, w towary doborowe zaopatrzony, że aż miło pojrzyć i kupić. Na drugim końcu wioski jest drugi sklepik prywatny gospodarza, sądzę jednak że pomiędzy nim a Kółkiem nie będzie konkurencji, wzajemnego szkodenia sobie, bo toby tylko wyszło na szkodę obydwu stron i byłoby nie po chrześcijańsku. Znam wioski co cztery piątki żydowskie z nich tyją, to i te dwa sklepiki mogą egzystować. —

Jakiem obejrzał sklepik „*Kółka*” to mi ażę żal się zrobiło, że mię Magdusia zabrała w słodką niewolę do swej wioski Paszkówki, bo w tej Paszkówce przez jednego mądrą nie będzie prędko „*Kółka*”.

Jantek z Bugaja.

„Przewodnika Zdrowia” Nr. 5. (na Maj) (Czarnowski Berlin Weissenburgerstr. 27.) wyszedł i zawiera:

Treść: Szybkie usuwanie różnych bólów działaniem ręcznym. (7 rycin). — Czym się odżywiać? (Zdania słynnych uczonych oraz doświadczenia jarosza). — Kto rano wstaje temu Pan Bóg daje. — Przestrogi i rady. Rozmaitości. — Pismiennictwo.

Odpowiedzi Redakcyi.

Przypominamy ponownie wszystkim, którzy piszą do Redakcyi w sprawach jakiejs porady zwłaszcza sądowej, ażeby u góry listu napisali „*sprawa terminowa*”.

Listów przychodzi wiele, a we wszystkich sprawy są pomieszane, bo to co się tyczy przedpłaty gazetek, połączone jest z innemi sprawami — tak że trzeba cały list od początku do końca odczytać, aby wiedzieć o co chodzi.

Gdy listów jest dużo, niema często czasu przeczytać wszystkie tego samego dnia,

więc muszą czasem leżeć — a gdy sprawa jakaś pilna, to się przedawni. Nie możemy trzymać dużo ludzi do czytania listów, a na jednego jest ich stanowczo za dużo. Więc jedyna rada, aby list się nie przedawnił, napisać u góry „s p r a w a t e r m i n o w a” jeżeli jest taką rzeczywiście.

Szan. p. Adam Pelc w Zbydniowie, Msza św. za szczęśliwe zbiory i błogostawieństwo Boże dla gminy Zbydniowa odprawiona będzie dnia 6. czerwca. —

Nw. w D. Za zdrowie Wandzi i Stasia 7. czerwca. Za dusze Ludwiki 8. czerwca. —

Zgromadzenia i wiece.

Wiece mieszczańskie. W niedzielę 6. czerwca b. r. odbędzie się w *Kętach* na sali gminnej o godzinie drugiej po dniu **publiczny wiec** na którym *poseł do Sejmu krajowego i Rady państwa ks. Stojałowski* będzie zdawał sprawozdanie póselskie. Po interpelacjach będzie dyskusja nad sprawami, dotyczącymi gminy i obywateli kętskich.

Niechaj przeto nikt nie omieszkaj przybyć na *niedzielną „wiece”*, boć raz przecie trzeba stanowczo się nam zabrać do reformy społeczno-ekonomicznych stosunków małomieszczańskich i skończyć z dotychczasową bezradnością.

O liczny udział prosi *Komitet „Koła mieszczańskiego”*.

Wiece odbędzie się: W czerwcu dnia 13. w Jarosławiu, dnia 26. erwcacz w Szczepanowie.

Jasło. Tow. Eleuteryi wraz z kołem T. S. L. w Jasle urządzają w Dębowcu d. 6/6 1909 o godzinie 4-tej pop. w sali Tow. Zaliczkowego *wiece abstynencko oświatowy* — na który Braci Włościan najuprzejmiej zaprasza się. — Po wiecu odegraną zostanie sztuka L. Anczyca pt. „Gorzałka”. —

W niedzielę w dzień św. Trójcy dnia 6. czerwca odbędzie się w Jaworznie pod Chrzanowem w domu „*Bratniej pomocy*” o godz. 3. po południu publiczny wiec „*stronnictwa chrześ. ludowego i unii ludowej*”. Na wiec przybędą z pewnością zaproszeni posłowie. Sprawy jakie będą omawiane są bardzo ważne, przeto powinni przybyć tak gospodarze jak i robotnicy. Przy tej okazji policzymy się z przechwałkami kleryków krakowskich.

Komitet zwołujący.

Pół morgi gruntu

pod budynek, blisko kolej, między lasami, miejsce lecznicze dla chorych, przyjeżdżających z daleka — sprzedaje z wolnej ręki. N a n N i e m c z y k Kętckie Podlasy p. Kęty.

Pamiętniki

Icka Bombelesa

obiwatela miasta Krzianowa
napisane z doskonałym humorem
przez Jantka z Bugaja.

Nabyć można w redakcyi „Wieńca-Pszczółki” w Bielsku-Białej po cenie 20 hal. za egzemplarz z przes. 25 hal. Należytość można nadsyłać w markach pocztowych lub z prenumeratą. 3—3

Mydło z konikiem

z mleka liliowego najłagodniej działające na skórę oraz przeciwko piegom.

Wszędzie do nabycia.

Wyd. ks. Stan. Stojałowski i Spółka. Red. nacz. ks. Stojałowski, odpow. red. J. Tlałka w Bielsku. Drukarnia p. I. K. Studenckiego, wł. Sp. w Białej

Dodatek do Nru 23. „Wieńca-Pszczółki“.

OGŁOSZENIA.



Cena ogłoszeń: Drobny wiersz dwułamowy 30 halerzy. Cała strona 30 koron, pół strony 15 koron, $\frac{1}{4}$ 8 kor. Dodatki do gazety za 100 egz. 2 korony. Rocznym inserentom znaczny rabat. Za ogłoszenia redakcyja, ani administracyja pisma nie odpowiada, t. j. umieszczając ogłoszenia kupców przemysłowców, a zwłaszcza obcokrajowych, nie może wiedzieć ani poręczyć za dobroć towaru i rzetelność ogłaszającego.

„Korzystne kupno“

znakomitych wyrobów

 **KORCZYŃSKICH** 

z najsilniejszych nici jakoto: szewiotów w cenie od 2 K — 3 K za metr, kamgarnów od 2 k. — 7 k. za m, kortów od 3 k. — 3·50 k. m, caigów z podwójnie kręconych nici od 0·80 k. — 1 k. za m, i struksów bardzo silnych na ubranie zimowe i letnie męskie, damskie i dziecinne od 1·20 k. 1·50 k. za metr, również oksforty kolorowe bardzo stosowne na koszule męskie w cenie od 0·80 k. — 0·90 k. za metr, płócienna kolorowe cieńsze gustowne także na koszule męskie od 0·80 — 90 k. za m. i płótna czysto-lniane w sztukach i na metry od 0·80 k. do 2 k. za metr, płótna pół lniane grubsze do najcieńszych od 0·50 k. do 1 k. za metr, ręczniki w tuzinach od 8. k. do 17 k. za tuzin, taksamo i na metry od 0·50 k. do 0·80 k. za metr, prześcieradła bez szwu czysto-lniane grubsze i cieńsze w cenie od 3 k. do 5 k. za sztukę, kapy na łóżko bardzo gustowne we wszelkich kolorach w cenie od 3 k. do 20 k. za sztukę, koce na łóżka i derki na konie w cenie od 3 k. do 20 k. za sztukę, fartuszki damskie i dziecinne, kuchenne i świąteczne w cenie od 0·60 do 2 k. za sztukę, gotowe sienniki w kolorowe pasy w cenie od 3 k. do 4 k. za sztukę, gotowe kalessy czysto-lniane po 3 k. pół lniane po 2 k. i po 1·60 k. za sztukę, zegeltuchy i dreluchy na mundury dla policji, straży porzecznej i studenckie po 1 k. — 1·30 k. za m, nankiny na wyspy żółte i czerwone pojedynczej szerokości od 0·80 do 2 k. za metr, a podwójnej szerokości od 1·50 k. do 4. K. za m, kłot czarny na poszewki od 1·30 do 2 k. za m., również caigi na podszewki od 0·50 do 0·70 k. za m., chusteczki do nosa zwykłe i czysto-lniane w cenie od 2 do 10 k. za tuzin i wszelkich wyrobów tkackich, które wysyłam po cenach konkurencyjnie najniższych.

 Korzystajcie Państwo z tej rzadkiej sposobności kupna i żądajcie odwrotną pocztą tych materyi. 

Przy zamówieniu należy oznaczyć nazwę materyi, ilość metrów, kolor żądanej materyi i w przybliżeniu cenę. Z powodu wielkiego wyboru towarów, próbek naprzód nie wysyłam jednak przy **najmniejszym zamówieniu** z towarem wraz z cennikiem załączam.

Towar nie nadający się wymieniam, a zatem wszelkie ryzyko wykluczone.

Tkálnia i skład wysyłkowy

ANTONIEGO BARUTA

pod opieką św. Józefa

w Korczynie obok Krosna.

KOSY

z najlepszej angielskiej srebrzystej stali, dobrze hartowane, mają cienkie jak papier, lekkie jak pióro ostrze, które tnę jak brzytwa najtwardszą trawę, zboże i co tylko dostanie się podnie, przecinają za jednym zamachem, i ciężką pracę gospodarza ułatwiają, że przyjemna i lekka praca w polu sprawia radość każdemu.
Długość w centymetrach 60 ctm. 65 ctm. 70 ctm. 75 ctm. 80 ctm. 85 ctm. 90 ctm.

Cena w kor. i hal. 1 K-90 2 K-10 2 K-20 2 K-30 2 K-40 2 K-60 2 K-70 h.

Młotki i kowadełka do klepania kos górształowe, dobrze hartowane po 1 kor. za sztukę. Kamienie (brusiki) do ostrzenia kos po 40 hal., a lepsze po 60 hal. za sztukę. Na każde zamówienie proszę przysłać 2 kor. z adatu i odrazu zamówienie na przekazie. Poczcie opłacam sam, nie licząc opakowania, ale bez z adatu nie wysyłam! 6—2



Zamawiać pod adresem:

Józef Zabłocki

warsztat kowalski
w Rozdole (Galicya)

„SLAVIA“

BANK WZAJENNYCH UBEZPIECZEŃ W PRADZE

(założony w roku 1869 — w Galicyi od roku 1874)

ukończył z rokiem 1907 trzydziesty dziewiąty rok swej działalności i wzrosły we wszystkich sekcjach „Slavii“ z końcem r. 1807:

Fundusze rezerwowe i gwarancyjne	41,335.041 kor. 01 h
Premje, uboczne należitości i odsetki za 1907 rok	9,341.753 „ 93 „
Ubezpieczone sumy we wszystkich sekcjach	1,178,362.074 „ 28 „
Wypłacone kapitały, renty i odszkodowania za rok 1907	5,278.437 „ 24 „
W ciągu 39 lat swej działalności wypłacił bank „Slavia“ swoim członkom kapitały i wynagrodzenia szkód w sumie	97,214.437 „ 97 „

„Slavia“ przyjmuje w sekcjach I. i II. ubezpieczenia na dożywocie pewnego wieku lub na wypadek śmierci, tudzież ubezpieczenia posagów dla dzieci. W sekcji IV. ubezpieczenia od szkód ogniowych w budynkach, ruchomościach, zbożu, towarach i zapasach bydła it. d.

Taryfy „Slavii“ są bardzo nizkie i warunki ubezpieczenia w „Slavii“ są bardzo korzystne.

Taryfy i druki wniosków jakiegokolwiek rodzaju ubezpieczeń ogniowych, życiowych, tudzież wszelkie żądane wyjaśnienia jak najchętniej udziela

Generalna reprezentacja „Slavii“ dla Galicyi i Bukowiny

we Lwowie ul. Koperrika l. 15. a.

Reprezentacye dla Krakowa i okolicy przez ul. św. Jana l. 1.

„Slavia“ przyjmuje zgłoszenia o udzielenie agencji za miejscowości i okolice, gdzie nie ma jeszcze swoich zastępców — chętnie udziela agencji inteligentnym rolnikom.

W celu ujęcia i poprowadzenia ogromnej fali wychodźców, co roku opuszczających nasz kraj i Król. Polskie, za zarobkiem i w celu osiedlenia się za oceanem, w celu ochronienia tej najbiedniejszej części naszego ludu od wyzysku, służenia im radą i wskazówkami — w celu poprowadzenia wychodźstwa w kierunku interesów ludu pracującego zakłada się:

Polskie Ludowe Tow. Wychodźcze w Krakowie

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Celem stowarzyszenia będzie prowadzenie biura podróży połączonego ze sprzedażą kart okrętowych, oraz sprzedażą biletów kolei amerykańskich; prowadzenie biura pośrednictwa pracy, kantoru wymiany, biura porady w sprawach wychodźców, oraz wydawanie pisma celom wychodźstwa poświęconego.

Dla przeprowadzenia tego celu, założy towarzystwo biuro w Krakowie, oraz filje w kraju, oraz zamianuje dla każdego powiatu delegatów.

Członkiem towarzystwa może być każdy własnowolny obywatel, który w tym celu podpisze deklarację, oraz złoży wpisowe w kwocie 2 koron a udział w kwocie 20 K.

Ukonstytuowanie towarzystwa (wybór rady nadzorczej i dyrekcji) nastaje w pierwszej połowie kwietnia, wprowadzenie w życie towarzystwa z końcem kwietnia.

Towarzystwo jak to z samej nazwy wynika, ma być ludowe, to znaczy, stały decydujący wpływ ludu ma być możliwie zabezpieczony. Pożądaniem zatem a nawet wprost konieczną rzeczą jest, żeby jak największa ilość włościan przystąpiła do towarzystwa, gdyż tylko w tym wypadku może towarzystwo zostać wiernem w swej nazwie. Niskie wpisowe i udział czynią osiągnięcie tego celu nader łatwym.

Wszelkie zgłoszenia i żądania wyjaśnień adresować należy do piosła **Wiktora Skolyszewskiego, Kraków, Podzamcze 20.**

Czyste zyski towarzystwa obracane będą na cele ściśle z interesem wychodźców związane; jak zakładanie domów wychodźczych, biur wywiadowczych dla celów wychodźczych, zakupywanie ziemi za oceanem itd.

KUPUJ CIE



Strzelby



ponieważ **polowania** już się rozpoczynają. Bogato illustrowany cennik broni i przyborów myśliwskich wysyła się darmo i opłatnie.

K. Michejda

handel tow. żel. broni i amunicji

w Białej. 10—4

Architekci

Arnold i Adolf Richter w Dziedzicach

polecają swoje biuro budownicze do wykonania wszelkich planów, projektów, kosztorysów i obliczeń wszelkiego rodzaju budowli; jakoteż biorą w przedsiębiorstwo po cenach możliwie najtańszych wszelkie budynki tak prywatne jak i publiczne, pod gwarancją rzetelnego wykończenia.

c. k. urząd. upow.

Biuro prawnicze

dla wszelkich spraw wojskowych em. c i k. kapitana Andytora **Józefa Martusiewicza**
w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 1. 25.

Tanie czeskie pierze.



5 klg. pierze nowego, ciemnego
9 kor. 60 gr., lepszego 12 kor.
5 klg. pół białego dartego 18
białego 24 kor. bielutkiego jak
śnieg, puchowatego dartego
30-36-42 K. Posyłka opłatnie
za pobraniem pocztowem. Zamiana albo
zwrot za zwrotem kosztów przesyłki do-
zwolony. 6—6

BENEDYKT SACHSEL

Lobes 237. p. Pilzno (Czechy).



Dla chorych! Dla cierpiących! Dla zdrowych!

Przeciw tak upornym i zastarzałym chorobom jak: **reumatyzm, gościec, nerwość, ból głowy i zębów, bólenia w krzyżach i mięśniach, kłucia w boku, darcia w członkach, bóle w nogach**, nabrzmienia, jest najlepszym środkiem uśmierzającym, powszechnie lubianym, przez wiele klinik praktycznie wypróbowanym, od przeszło tysiąc lekarzy polecanym

ICHTYOMENTOL

20-13

środek opatentowany w wszystkich państwach. Kilkakrotnie premiiowany; w działaniu niedościgniony w skutku zadziwiający! Przeszło 15 tys. podziękowań. Wyłącznie wysyła i fabryka: Chemiczne laboratorium aptekarza S. Edelmana, **Bohorodczany** via Lwów. Oddział 44. Wysyłam franko od 5 butelek poczynawszy w zwyż za poprzedniem nadesłaniem 6 kor. za zaliczką 20 h. więcej; 10 butelek franko 10 kor. 25 butelek franko 23 kor.



Na raty



najnowszej konstrukcji, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna znana z rzetelności firma:

R. Pawłowski

w Krakowie, Rynek 18.

dostawca wielu Stowarzyszeń zarobk., Związku urzędników państw. i Centrali zakupu dla oficerów i urzędników.

Cenniki z historią maszyn darmo i opłatnie.

Uwaga: C. i k. austro-węg. konsulat stwierdził, że firma Singera C-o wyrabia swoje „oryginalne” maszyny w Wittenbergu, pruskiej prowincji Brandenburg, zaś kierownictwo handlowe posiada w Hamburgu. Jestto więc firma niemiecka, którą „Straż Polska” zaliczyła do bojkotu.

Franciszek Tomiczek

majster murarski

oraz

przedsiębiorca budowniczy

w Bobrku pod Cieszyнем.

Polecam się szanownym rodakom z powiatu bialskiego-bielskiego i księstwa Cieszyńskiego do wykonania wszelkich planów i kosztorysów na budynki prywatne i publiczne. Jako fachowiec w zawodzie murarskim oraz moją długoletnią praktyką gwarantuję za rzetelne wykonanie poręczonych mi zleceń po cenach umiarkowanych.

Piękne gospodarstwo, 16 mórg roli w jednym kawałku, dom drewniany, 3 mieszkania nadające się na sklep, lub na szynk, chlewy, pod spodem murowany piękny owocowy ogród, stodoła murowana, kryta dachówką i wozownia. Wszystko za 20 tys. koron, z tego mogą zostać 6 tys. kor. na hipotecę.

3-2
sprzedaje

Wojciech Gąsiorek w Osieku.

Wila z ogrodem owocowym z bardzo pięknym położeniem jest do sprzedania. Bliższa wiadomość Bielsko, Willengasse (ul. Wil) 1. 4.

4-3

Domek drewniany

dobrze utrzymany z szopą jest za 260 koron do
do sprzedania. Andrzej Ponikwia Peweł Mała
p. w miejscu pod Żywcem. 1—1

Do wdzierżawienia

wyszynk propinacyjny i trafika.

Wojciech Dyduś, Lipowa pod Żywcem

RÓŻNE MEBLE

na sprzedaż. Karlsplatz 5 w Bielsku. 5—1

Niem. Komorowice (Batzdorf) do
sprzedania siedem morgów z chałupą dre-
wnianą, z stajnią i chlewkami, (na granicy
rosną dęby) blisko przystanku kolejowego
— za około 7 tysięcy koron zaraz do sprze-
dania wedle umowy z obsiewami. Wia-
domość w redakcji W. P. 5—4

Jako miejscowi zastępcy

poszukiwani są kupcy, restauratorzy, kolektanci
loteryjni, trafikanci, wogóle wszyscy posiadający
sklepy, pod korzystnymi warunkami. 4—3

Oferty nadsyłać pod adresem:

O. R. 12. Poste restante Brün.
(Mähren).



Dr. Emilian Mrdáček

adwokat krajowy w Białej

ul. główna 28.

powrócił do zdrowia i prowadzi kan-
celaryę osobiście.

Wyuczony rybiarz

obeznany z hodowlą ryb, zakładaniem no-
wych stawów, przerabianiem starych sta-
wów poleca się s anownym gospodarzom,
trudniącym się rybołóstwem. Zgłoszenia
do Redakcji Wieńca-Pszczółki. 1—1

Michał Rusin

Między Brodnie przy Lipniku poszukuje
zbroje kowalską. 2—2

Ucznia

z porządnej familii, przyjmie do nauki zaraz
Józef Czernik majster stolarski w Mnisztwie
poczta Cieszyn (Śl. austr.). 3—1

Sierpy kowalskie z rączkami

z najlepszej angielskiej stali

wyrób galicyjski **M. Zabłockiego** znane
ze swej dobroci, z długotrwałymi i drobnymi
zabkami bardzo ostre i zręczne, lekko prze-
cinające zboże, iż sierpa prawie w rękę nie
czuć i ludzie się nie męczą przy rżnięciu
a jednym sierpem można żąć kilka lat.

Cena za jeden sierp wraz z rączką 80
halerzy. Mniej jak 10 sierpów nie wysyłam,
a więcej ile kto zechce. Na każde zamó-
wienie proszę przysłać 3 kor. zadatku —
a zarazem zamówienie na przekazie. Poczte
lub kolej sam opłacam, ale bez zadatku
nie wysyłam.

Zamawiać pod adresem:

St. B. Drzewicki

jener. zast. we Lwowie (Galicya)
ul. Szeptyckich Nr. 6.

P. T. Kółkom roln. i odsprzedaom zna-
czny opust. 13—3

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae 'compositum** z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika **Dra Juliusza Franzosa**, aptekarza w **Tarnopolu**.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: **Kraków**, apteki **Wiszniewskiego** i **Nacudzińskiego**; **Maków**, apteka **Froncza**; **Lwów**, apteki: **Dewechego**, **Haya**, **Łazowskiego**, **Dra Piepes-Poratyńskiego**, **Mikolasza**. — **Niemcy**: **Loewenapotheke Otto Koerner**, **Goerlitz**, **Obermarkt 1. 31.**



Gotowa pościel

z czerwonej nasypki, dobrze napełniona, 1 pierzyna lub 1 piernat 180 cm. długości, 116 cm. szerokości K. 10, K.

2, K. 15 i K. 18. 2 metry dług. 140 cm, szerok. K. 15.-, K. 18.-, K. 21. 1 poduszka 80 cm. dług, 58 cm. szerok. K 3.-, K 3.50 i K 4; 90 cm. długości, 70 cm szerok K 4.50 i K 5.50. Sporządza się także według podanej miary. Potrójne materace rozharowe na 1 łóżko po 27 kor. lepsze 33. Wysyłka franko za zaliczką od 10 K w górę. Zamiana i zwrot za wynagradzaniem portoryów dozwolone. **Benedykt Sachsels Lobes 944 w Czechach.**

Taniej niż wszędzie!

Znakomite płótna korcezyńskie

i wszelkie inne wyroby tkackie. Również silne materace na ubrania, dla każdego stanu i na każdy czas poleca:

tkalnia Józefa Jórassa

„pod opieką Najśw. Rodziny”

w **Korczynie** obok **Krosna** (Galicja).

na żądanie, próbki z oceną darmo i opłatnie.

! Precz z wyrobami obcymi :

Jedynе źródło zakupna fabrykatów swojskich jako to: **Maszyn do wyrobu dachówek, cegieł i posadzek cementowych**, oraz **form do wyrobu rur betonowych** jest

Pierwsza i jedyna w kraju specjalna fabryka maszyn i form dla przemysłu

cementowego i betonowego.

Inż. chem. **Wincent. Boguckiego** w **Chrzanowie**.

Powyższa firma dostarcza i cement pierwszej jakości wszelkich marek, cementowe farby oszczędnościowe w różnych kolorach, oraz oliwę do smarowania płyt — wszystko po cenach najprzystępniejszych. Przyjmuje reperacje wszelkich systemów maszyn do wyrobu dachówek — oraz form do wyrobów betonowych.

Cenniki i informacje odwrotnie i darmo.

Interesenci mile widziani w fabryce.

Proszę nie omieszkąć



przed zakupnem instrumentów muzycznych zażądać mego bogato ilustrowanego kataloga, który posyłam darmo i opłatnie. Skrzypce do nauki bez smyczka już za koron 4'80, 5'50, 6 — 7'60 8'60, 11 — 12'50. Smyczki po K — 80 h. K. 1 — 1'40, 1'80, 2, 3'80 i wyżej. Cytry, Harmonie, Gitary, Okarina, itd. w największym wyborze! nie ma ryzyka! Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką, albo poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.

c. i k. dostawca nadworny

HANNS KONRAD

dom wysyłkowy instrumentów muzycznych w **Brüx Nr. 679 (Czechy)**. 25—22

OBWIESZCZENIE.

Zarząd dóbr Żurów w powiecie Rohatyńskim przeprowadza

== PARCELACYĘ ==

obszaru dworskiego około 760 morgów roli, łąk i lasu
o glebie czarnoziemnej, pszennej w doskonałej kulturze, łąkach dwukośnych
i lesie mieszanem w znacznej części materyałowym

Żurów jest **miasteczkiem** oddalonym o 5 kilometrów od stacji kolei
Żurawno-Nowosielce, posiada kościół i szkołę polską w miejscu.

Cena morga 600-1200 koron.

Warunki korzystne.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr Żurów poczta w miejscu.

ZARZĄD.

Szanowni Panowie Gospodarze!

Ażeby położyć koniec wyzyskowi naszych wieśniaków przez niesumiennych sprzedawców
kos, którzy za lichy towar każą sobie drogo płacić — objąłem główne zastępstwo **karpackich**
kos najlepszej jakości.

Szanowni Panowie Gospodarze! Spróbujcie moich kos, a już nigdy nie pójdziecie za
głosem namowy kupców po jarmarkach, którzy za swoją tandetę zgarniają Waszą krwawicę
w swoje w dodatku Wam obce — ręce! Dajcie raczej swemu zarobić za dobry towar! —
Swój do swego! Kosy moje wydają cieniutki dźwięk, przecinają łatwo najtrwarszą trawę
górską, zboże i są podwójnie w łożu hartowane. Proszę próbować, a nie pożałujecie tego!

Długość w centimetrach:	60	65	70	75	80	85	90
Cena w koronach:	1.40	1.50	1.60	1.70	1.80	1.90	2.—

Drugi rodzaj specjalny kor.	2.—	2.10	2.20	2.30	2.40	2.50	2.60
-----------------------------	-----	------	------	------	------	------	------

Kto zamówi 10 kos dostanie jedną. — 20 kos - 3 — 50 kos - 8 darmo

Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należności. Kto zamawia pierwszy
raz, ma nadesłać 2 kor. zadatku, z poza granic należy dołączyć 1 korony na porto.

Oprócz kos mam na składzie **brzytwy, marmurki, kowadelka i młotki po 1 K.**
70 h. para. Sierpy kowalskie zębate z rączkami po 60 h. Brusiki orańskie
po 30 h. za sztukę.

Z poważaniem 5—1

Stefan Dobuszcza

w Dolinie

koło Str y ja (Galicja).





Kosy Nr. 000.

Karpackie kosy Nr. 000. z marką „Kosnik“ z angielskiej stali srebrno-stalowe, mają cienkie jak papier, lekkie jak pióro ostrze, które tnie jak brzytwa najtwardszą psiankę, t. j. górszą trawę i zboże. Co tylko dostanie się pod nie, przycinają za jednym zamachem na stopę, bardso nieznacznie zużywają się i ciężką pracę wieśniaka do połowy ułatwiają. Przyjemna i lekka praca w polu sprawia radość każdemu wieśniakowi, dlatego każdy powinien kosić tylko **karpackimi srebrno-stalowymi kosami** z marką „Kosnik“.

Zamawiający musi przysłać 4 kor. zadatku, bez zadatku nie wysła się nikomu. Kosy Nr. 000. z najlepszej angielskiej stali, najlepsze w całym świecie:

Długość w centm.:	65	70	75	80	85	90	95	100
-------------------	----	----	----	----	----	----	----	-----

Cena za 1 szt. kor.:	2·10,	2·20,	2·30,	2·40,	2·50,	2·60,	2·70	2·80.
----------------------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	------	-------

Na każdych dziesięć kos, dają 1 kosę darmo i do każdej kosi dają brusiak marmurowy z najlepszej płyty.

Kto poszle z góry 21 kor., ten otrzyma 11 kos 65 cm długie i 11 brusiaków do ostrzenia z najlepszej płyty marmurowej i porto opłacone.

Kto poszle z góry 22 kor., ten otrzyma 11 kos 70 cm. długie i 11 brusiaków do ostrzenia i porto opłacone.

Kto poszle z góry 23 kor., ten otrzyma 11 kos 75 cm. długie i 11 brusiaków do ostrzenia i porto opłacone.

Kto poszle z góry 24 kor., ten otrzyma 11 kos 80 cm. długie i 11 brusiaków do ostrzenia i porto opłacone.

Kto poszle z góry 25 kor., ten otrzyma 11 kos 85 cm. długie i 11 brusiaków do ostrzenia i porto opłacone.

Kto poszle z góry 26 kor., ten otrzyma 11 kos 90 cm. długie i 11 brusiaków do ostrzenia i porto opłacone.

Kto poszle z góry 27 kor., ten otrzyma 11 kos 95 cm. długie i 11 brusiaków do ostrzenia i porto opłacone.

Kto poszle z góry 28 kor., ten otrzyma 11 kos 100 cm. długie i 11 brusiaków do ostrzenia i porto opłacone.

Sierpy zębione z angielskiej stali, dobrze rzną zborze i tak lekko przycinają że nie czuć ich w rękach. Jedna sztuka 60 hal. Kto zamawia 10—20 sztuk dostaje 2 sierpy darmo.

Kamienie (brusiki) do ostrzenia kos 50 h. za sztukę. Kto zamawia 10 sztuk dostaje 1 darmo. Młotki do klepania kosi 1 kor., kowadełko do klepania 1 kor.

Proszę zamawiać pocztowymi przekazami, ażeby na listy i kartki nie tracić niepotrzebnie pieniędzy.

ALEKSANDER KOPACZ,

Strutyn wyżny, poczta Rożniatów..

Wyd. Ks. Stan. Stojałowski i Spółka. Red. nac. ks. Stojałowski, odpow. red. J. Tlałka w Bielsku.
Drukarnia p. f. k. Studenckiego..wł Sp. w Białej.